

Tężeje w mroku śródmiejski mur,
Nad głową powódź skłębionych chmur.
Skończona podróż do kresu dnia.
Zamiera miasta wieczorny psalm.

Odejść białą zamiecią świateł.
Odejść drogą wschodzących gwiazd.
Odejść spojrzeń najdalszych śladem.
Odejść, odejść, gdzie porwie wiatr.

[-instrum.-]

Odejść krzykiem szalonych myśli.
Odejść nagłą czerwienią wzgórz.
Odejść burzą wiosennych liści.
Odejść, odejść, nie wrócić już.

Asfaltem jezdni okryta noc.
Kontury cieni zakreśla wzrok.
Zamknięte okna, zamknięte drzwi.
Nikt się nie śmieje, nie płacze nikt.